



Historia Slavorum Occidentis  
2024, R. 14, nr 2 (41)  
ISSN 2084-1213  
DOI: 10.15804/hso240211

MAŁGORZATA DELIMATA-PROCH\* (POZNAŃ)

**O literaturze mirakularnej, epilepsji i innych zagadnieniach  
poruszonych przez Elżbietę Nowosielską w książce  
pt. „Melancholia, szaleństwo i inne »choroby głowy«  
w Rzeczypospolitej w XVII i XVIII wieku”**

**Abstract:** *On miraculous literature, epilepsy and other issues raised by Elżbieta Nowosielska in her book entitled “Melancholy, madness and other ‘headaches’ in the Polish-Lithuanian Commonwealth in the 17<sup>th</sup> and 18<sup>th</sup> centuries”*

For decades, the history of medicine, healing, medical culture, health, etc. has been fascinating researchers: historians, anthropologists, archaeologists, and doctors alike. Researchers in this field use source materials that have been known in science for a long time, often creating a questionnaire of issues and questions that no one has posed so far. Elżbieta Nowosielska's publication, entitled „Melancholy, madness and other ‘headaches’ in the Polish-Lithuanian Commonwealth in the 17<sup>th</sup> and 18<sup>th</sup> centuries” (2021) belongs to this group of works. It is clear to anyone who has dealt with books of miracles and graces that, on the basis of the miraculous literature, if properly explored, E. Nowosielska would have come close to one of the goals outlined in the book's introduction – a possibly complete picture of the approach to madness or melancholy. The author underestimated the effort made by Jowita Jagla, a researcher into the books of miracles and graces, and the votive offerings, who discusses issues related to epilepsy in her work, and disregarded several other texts. This does not speak very well of the search she carried out.

**Keywords:** Elżbieta Nowosielska; miracle literature; melancholy; madness; medical history; healthiness; First Republic of Poland; 17<sup>th</sup> and 18<sup>th</sup> centuries

---

\* ORCID 0000-0002-7894-2589; dr hab., prof. UAM, Wydział Historii UAM, ul. Uniwersytetu Poznańskiego 7, 61-614 Poznań; e-mail: greta@amu.edu.pl.

Artykuł nadesłany: 14 VII 2023; nadesłany po poprawkach: 12 XI 2023; zaakceptowany: 14 II 2024.

**Słowa kluczowe:** Elżbieta Nowosielska; literatura mirakularna; melancholia; szaleństwo; historia medycyny; zdrowotność; I Rzeczpospolita; XVII i XVIII w.

Historia medycyny, lecznictwa, kultury medycznej, zdrowotności itp. od dekad stanowi obszar, który fascynuje badaczy i to zarówno historyków, antropologów, archeologów, jak i lekarzy, albowiem jest nauką interdyscyplinarną, z pogranicza humanistyki i nauk przyrodniczych. W związku z tym nie dziwi, że co rusz ukazują się nowe publikacje, których autorzy eksplorują niezbadane dotąd obszary badawcze. Przy tej okazji owi badacze wyzyskują materiały źródłowe znane w nauce od dawna, niemniej często tworzą kwestionariusz zagadnień i pytań, których jak dotąd nikt nie sformułował<sup>1</sup>. Sądziłam, że do takiej grupy prac należy publikacja Elżbiety Nowosielskiej pt.: „Melancholia, szaleństwo i inne »choroby głowy« w Rzeczypospolitej w XVII i XVIII wieku” opublikowana w 2021 r. przez Wydawnictwo Instytutu Historii PAN<sup>2</sup>.

Autorka „Melancholii...” jest pracownikiem Instytutu Historii PAN. Zresztą na okładce omawianej publikacji zostały zamieszczone informacje na temat zarówno kariery E. Nowosielskiej, jak i uprawianych przez nią pól badawczych. We wspomnianej notatce podano, że:

Dr Elżbieta Nowosielska (ur. 1983), kierowniczka Pracowni Bibliografii Retrospektywnej XIX i XX w. w Instytucie Historii im. Tadeusza Manteuffla Polskiej Akademii Nauk w Warszawie, obecnie nadzoruje i prowadzi badania nad polską prasą emigracyjną w latach 1865–1918. Interesuje się historią medycyny oraz Japonii, na których temat opublikowała kilka artykułów (m.in. *Epilepsja w Rzeczypospolitej w XVII–XVIII w., Philipp Franz von Siebold – niemiecki lekarz i botanik w Japonii*)<sup>3</sup>.

<sup>1</sup> Np. J. Węglorz, *Zdrowie, choroba i lecznictwo w społeczeństwie Rzeczypospolitej XVI–XVIII wieku*, Toruń 2015; M. Stawiak-Ososińska, *Sztuka położnicza dla kobiet. Kształcenie akuszerki na ziemiach polskich w dobie niewoli narodowej (1773–1914)*, Warszawa 2019. Księgi cudów i łask w ogóle przeżywają ostatnio renesans i stanowią bazę do formułowania nowych perspektyw badawczych. Świadczy o tym publikacja: J.J. Błoński, „Zwycięstwo sławnej cudami w swoich obrazach...” *Tradycje o cudownych ocaleniach miast południowo-wschodniej Rzeczypospolitej w czasie powstania Chmielnickiego*, Toruń 2022.

<sup>2</sup> E. Nowosielska, *Melancholia, szaleństwo i inne „choroby głowy” w Rzeczypospolitej w XVII i XVIII wieku*, Warszawa 2021, ss. 314.

<sup>3</sup> Tylna strona okładki książki: *Melancholii, szaleństwa, i innych „chorób głowy” w Rzeczypospolitej w XVII i XVIII wieku*.

Z tego cytatu wynika, że horyzonty badawcze E. Nowosielskiej są bardzo szerokie – dzieje medycyny figurują obok m.in. historii Japonii. Z kolei rzut oka na bibliografię autorki, która została zamieszczona na stronie internetowej IH PAN, potwierdza, że historia medycyny, kwestie zdrowia i choroby, historia zawodu lekarza są zagadnieniami, które autorka często poruszała. W ramach uprawiania pola badawczego związanego z historią medycyny E. Nowosielska pozostaje wierna jednej epoce, która stanowi oś chronologiczną jej refleksji, a mianowicie chodzi o czasy nowożytne<sup>4</sup>.

Przejdźmy do ogólnego omówienia samej publikacji. „Melancholia, szaleństwo, i inne »choroby głowy« w Rzeczypospolitej w XVII i XVIII wieku” składają się z czterech rozdziałów (oprócz m.in. wstępu i zakończenia). We wstępie, poza podstawowymi informacjami na temat wyzyskanej literatury przedmiotu, obranych metod itd., odnajdujemy perspektywę, jaką przyjęła E. Nowosielska. Pisząc o trudnościach związanych z różnym klasyfikowaniem „chorób głowy” obecnie i w XVII, XVIII w., o rozbieżnościach w zakresie stosowanych terminów, autorka zdecydowała się skoncentrować na odpowiedzi na pytanie: „[...] jak wówczas postrzegano melancholików czy szaleńców” (s. 8). Z wyborem takiej optyki – od razu dodajmy, że słusznym – była związana konieczność koncentracji na terminologii siedemnasto- i osiemnastowiecznej, a także potrzeba zastosowania ówczesnego podziału „chorób głowy” na: „[...] szaleństwo, frenezję, melancholię, epilepsję, apopleksję, histerię, hipochondrię oraz wapory” (s. 8). Jednocześnie E. Nowosielska była świadoma trudności z tym związanych, a mianowicie te terminy, a co za tym idzie, definicje nie były precyzyjne, a ich granice jawiły się często jako płynne i były przesuwane w zależności od interpretacji czy doświadczeń autorów np. poradników (s. 8).

Cel narracji również został klarownie przedstawiony. E. Nowosielska podjęła się następującego zadania, to znaczy „[...] pokazania możliwie pełnego obrazu podejścia do chorób takich jak szaleństwo czy melancholia w Rzeczypospolitej w XVII–XVIII w. To niezwykle szerokie zagadnienie z pogranicza historii medycyny, historii społecznej i kultury” (s. 7). Przyznajmy, że było to zadanie niezwykle ambitne, ponieważ przy prawidłowym podejściu wymagałoby zaangażowania ogromnej liczby źródeł pochodzących z przeróżnych kategorii. Poza tym te źródła powinny stać się podstawą (już w tym momencie zasygnalizuję, że tak nie było) – jak sądzę – szczegółowej analizy stosunku autorów podręczników, poradników, literatury

<sup>4</sup> *Pracownicy naukowci. Elżbieta Nowosielska*, <https://ihpan.edu.pl/pracownicy/166-elzbieta-nowosielska/?back=/struktura/pracownicy-naukowci/> [dostęp: 13.07.2023]

dewocyjnej, kronik, pamiętników, listów, literatury pięknej itd. do wymienionych w powyższym akapicie aż ośmiu „chorób głowy”. Dodatkowo E. Nowosielska zamierzała sformułowane wnioski odnieść do szerokiego tła powszechnodziejowego, a mianowicie:

[...] czy w nowożytniej Rzeczypospolitej szaleńcy podlegali wykluczeniu ze społeczeństwa, a jeśli tak, to w jakim stopniu było to porównywalne z sytuacją w Europie Zachodniej opisaną przez Michela Foucaulta? Czy można wskazać jakieś uwarunkowania w podejściu do obłąkanych, związane z pozycją społeczną, płcią lub wyznaniem chorego?” (s. 7).

Oczywiście autorka była świadoma ograniczeń, które wręcz wykluczają poznanie pełnego spektrum problemów, a jako jedno z podstawowych wyróżniła brak dokładnych danych na temat liczby szaleńców w społeczeństwie Rzeczypospolitej, co mogłoby sprowadzić niektóre wnioski do rangi dowodu anegdotycznego. Takie przeszkody często nie zniechęcają badaczy, a w omawianej przeze mnie publikacji nie stanowiły czynnika uniemożliwiającego podjęcie badań.

Pierwszy rozdział, zatytułowany ogólnikowo „Choroby głowy” (s. 35–90), okazał się bardzo pojemny, choć sama autorka określiła go jako zawierający „podstawowe zagadnienia” (s. 28). Odnajdujemy w nim omówienie zagadnień z zakresu prawa, to znaczy: czy osoby chore miały prawo do stanowienia o sobie? Czy mogły rozporządzać własnym majątkiem? Jak wyglądała kwestia opieki prawnej (kurateli) nad osobą chorą? Czy „choroby głowy” zwalniały od odpowiedzialności karnej za popełnione czyny? Czy „choroby głowy” pozwalały duchownym pełnić posługę i sprawować urząd czy dla odmiany wiązały się z koniecznością depozycji? Obok tych zagadnień E. Nowosielska zamieściła refleksje na temat problematyki społecznej, czyli miejsca chorych w rozmaitych wspólnotach, czy ewentualnego ich wykluczenia ze społeczności. Pomędzy tymi podrozdziałami została umieszczona osobna część dotycząca m.in. instytucji zajmujących się szaleńcami.

Kolejne rozdziały – drugi (s. 91–155) i trzeci (s. 156–220) – mają charakter historycznomedyczny. Rozdział drugi, zatytułowany „»Choroby głowy« w literaturze fachowej – terminologia, klasyfikacja, diagnostyka”, został skonstruowany zgodnie z porządkiem, jaki zasugerowano w tytule. W poszczególnych podrozdziałach E. Nowosielska skoncentrowała się na omówieniu nazewnictwa, zaznaczając, że przede wszystkim oparła się na terminach podanych w literaturze fachowej, natomiast w drugiej kolejności zamierzała sięgnąć do literatury dewocyjnej (w tym przypadku ksiąg cudów i łask) i poezji. E. Nowosielska nie podała precyzyjnego uzasadnienia

po mieszanianiu pojęć z różnych kategorii źródeł. Takie podejście samo w sobie nie było błędem, aczkolwiek dziwi, jeśli weźmiemy pod uwagę opinię tej badaczki na temat, jej zdaniem, kontrowersyjnych opowieści *de miraculis* (s. 224)<sup>5</sup>. Niemniej do tych zagadnień odniosę się w osobnym akapicie.

W dalszych częściach rozdziału drugiego, a także w rozdziale trzecim („Metody leczenia »chorób głowy«”) mieliśmy do czynienia ze spostrzeżeniami E. Nowosielskiej na temat diagnozowania „chorób głowy”, ich leczenia, a także z próbą zestawienia tych metod z lecznictwem ludowym (XIX w.). Ponownie zamieszczenie refleksji na ten ostatni temat wydaje się zabiegiem niezrozumiałym, ponieważ autorka już we wstępie wyraźnie akcentowała małą wiarygodność prac poświęconych wspomnianemu lecznictwu (s. 32). W związku z powyższym poświęcenie uwagi tej problematyce i to w osobnym podrozdziale jest zbędne tym bardziej, że nie do końca komponuje się on z poprzednimi częściami, w których skoncentrowano się na poszczególnych grupach medykamentów i zabiegach odnotowanych w poradnikach i podręcznikach medycznych.

Jak rozdziały drugi i trzeci zostały poświęcone głównie kwestiom medycznym, tak rozdział czwarty: „»Choroby głowy« w tekstach niezwiązanych z medycyną” ogólnemu przeglądowi pozostałych źródeł w kontekście „chorób głowy” (s. 221–266), przy czym już teraz należy podkreślić, że autorka skoncentrowała się przede wszystkim na tekstach dewocyjnych (głównie księgach cudów i łask), którym poświęciła aż pięć z ośmiu podrozdziałów. W tej części znalazły się refleksje na temat m.in.: obrazu „chorób głowy” w opowieściach *de miraculis*, efektywności pracy medyków i skuteczności kuracji. Poza tymi zagadnieniami E. Nowosielska poruszyła ponownie problem definicji i nazewnictwa, a także kwestię wartości poznawczej tej grupy tekstów. Pozostałe źródła wykorzystane przez E. Nowosielską (prasa i utwory literackie) umożliwiły jedynie siedmiostronicową narrację, która zamknęła jako ostatni podrozdział część czwartą książki (s. 259–266).

Przejdźmy do uwag o charakterze krytycznym. Przede wszystkim E. Nowosielska nie zrealizowała jednego z założeń pracy. Przypomnijmy, że badaczka podjęła próbę ukazania „[...] możliwie pełnego obrazu podejścia do chorób takich jak szaleństwo czy melancholia w Rzeczypospolitej w XVII–XVIII w. To niezwykle szerokie zagadnienie z pogranicza historii medycyny, historii społecznej i kultury” (s. 7). Otóż nie będzie nawet „możliwie pełnym” taki obraz, w którym brakuje analizy wielu

<sup>5</sup> Autorka kontestuje całą literaturę dewocyjną, ale zamierzam się odnieść w tym omówieniu do opowieści *de miraculis*.

kategorii źródeł. E. Nowosielska skoncentrowała się głównie na poradnikach, podręcznikach, literaturze dewocyjnej, prasie, wierszach, a gdzie pozostałe teksty: np. kroniki, pamiętniki, listy? Ten wrywkowy dobór źródeł stoi w sprzeczności nie tylko z cytowaną zapowiedzią ze wstępu, ale przede wszystkim z samym tytułem rozprawy, w którym bardzo szumnie zaanonsowano omówienie problematyki „chorób głowy” w odniesieniu do całej Rzeczypospolitej. Niestety ten temat nie został zawężony w żaden sposób, np. w podtytule.

Jestem świadoma, że nie ilość świadczy o jakości pracy, ale w świetle powyższych słów zastanawiająca jest objętość „Melancholii...”, ponieważ na podstawie samego tytułu spodziewałabym się narracji nie tylko na podstawie szerokiego spektrum źródeł, ale także w odniesieniu do społeczeństwa całej Rzeczypospolitej, czyli przedstawicieli wszystkich wyznań i stanów. W związku z tym jeśli spojrzymy na tytuł i weźmiemy do ręki pracę, która liczy 270 stron samego tekstu (bez bibliografii i indeksu), to czujemy z jednej strony dysonans, z drugiej natomiast obawę, że wiele interesujących kwestii nie zostanie omówionych, albo przynajmniej zostaną potraktowane bardzo wybiórczo.

Oczywistym jest, że czytelnik tego omówienia może uznać, iż autorka recenzji jest zbyt wymagająca i surowa względem E. Nowosielskiej. Wszak autorka „Melancholii...” uwzględniła istotne kategorie źródeł. Przypomnę, że były to przede wszystkim poradniki, podręczniki, czyli literatura medyczna, a to przecież w kontekście głównego tematu pracy najbardziej kardynalne i pożądane materiały źródłowe. Niestety szkoda, że E. Nowosielska nie pozostała przy tych tekstach. Ponieważ ta spójna podstawa źródłowa została rozbita przez literaturę dewocyjną, która również stała się bazą – wprawdzie bardzo wrywkowej, ale jednak refleksji. Same księgi cudów i łask mogłyby posłużyć jako baza osobnej i to bardzo opasłej narracji, a w „Melancholii...” ani nie zostały one satysfakcjonująco pod względem ilości wyeksplorowane, ani nie posłużyły pogłębionemu namysłowi. E. Nowosielska zadała jedynie kilka pytań badawczych losowo wybranym tekstom z XVII i XVIII w., a uzyskane odpowiedzi wraz z tymi pytaniami zamieszczono przeważnie w czwartym rozdziale, który sprawia wrażenie sztucznie przytwierdzonego do całości. Pomijam już fakt, że ostatni podrozdział rozdziału czwartego, w którym, przypomnę, wyzyskano prasę i wiersze, to nieporozumienie. Po pierwsze: upchnięcie na siedmiu stronach refleksji nad czasopismami i literaturą piękną sugeruje (bez konieczności lektury tego podrozdziału), że te źródła zostały potraktowane pobieżnie. Po drugie: sam podrozdział sprawia wrażenie umieszczonego w książce „na doczepkę”, a swoją lichą objętością w sposób istotny zaburza układ i balans całej publikacji.



Dodam jeszcze, że E. Nowosielska ani nie określiła jasno kryteriów, według których będzie badać poradniki, opowieści *de miraculis* i inne teksty, ani nie rozgraniczyła i nie usystematyzowała konsekwentnie rozważań opartych na tych dwóch pierwszych grupach źródeł, bo mimo że – jak pisałam – m.in. tekstem mirakularnym został poświęconym osobny rozdział, to uwagi poczynione na ich podstawie znalazły się także w rozdziałach, które miały odnosić się do kwestii medycznych i tak np.: E. Nowosielska przeanalizowała nazwy epilepsji (rozdział drugi) również na podstawie księgi cudów i łask (co, na marginesie dodam, jest błędem w kontekście medycznym, lecz odniosę się do tego później). W związku z powyższym odbiorca ma podczas lektury wrażenie bałaganu. Przy tej okazji uzupełnię, że identyczne odczucie daje przestudiowanie rozdziału pierwszego. Został on w sposób chaotyczny skomponowany, bo upchnięto w nim zagadnienia od Sasa do Lasa. Kwestie prawne zostały wymieszane z kwestiami społecznymi, co samo w sobie już razi, a jeśli dodamy do tego problematykę szpitalnictwa czy instytucji, które zajmowały się leczeniem chorych, to potęguje to wrażenie miszmaszu.

Odniosę się teraz do kontrowersyjnej – zdaniem E. Nowosielskiej – literatury mirakularnej. Napiszę wprost: nie krytykuję tego, że E. Nowosielska włączyła do narracji wspomnianą literaturę. Wszak sam czytelnik „Melancholii...” i tego omówienia może sformułować myśl następującą: przecież księgi cudów i łask były wyzyskiwane przez badaczy, którzy parali się historią medycyny? Przecież są to źródła, na podstawie których analizujemy nie tylko religijność, duchowość społeczności, ruch pielgrzymkowy, gesty wotywnne, ale także stan zdrowia. Niektórzy badacze starali się na podstawie opisów zamieszczonych w cudach diagnozować choroby, mimo iż nie służyły one dokumentowaniu objawów chorobowych, a przedstawione w nich symptomy były albo zbyt ogólnikowo opisane, albo na tyle subiektywnie i bez znajomości chorób oraz anatomii, że żadnych jednoznacznych wniosków sformułować nie można<sup>6</sup>. Chodzi o to: w jaki sposób badaczka poddała te teksty analizie? Jak je wyzyskała? A także o istotny brak konsekwencji w narracji im poświęconej, który znacznie zaniżył walory książki.

Otóż E. Nowosielska przede wszystkim potraktowała opowieści *de miraculis* bardzo wrywkowo. Jak na jej ambitne zapowiedzi z tytułu i wstępu spodziewałabym się pogłębionej i wyczerpującej refleksji, a napiszę ponownie – objętość pracy temu prze-

<sup>6</sup> Lata temu taki trud stał się udziałem np. Jana Tyszkiewicza i Anity Magowskiej; J. Tyszkiewicz, *Człowiek w środowisku geograficznym średniowiecznej Polski*, Warszawa 1981, s. 210 n.; A. Magowska, *Kronika cudów dokonanych w kościele Bożego Ciała w Poznaniu jako compendium medicum*, Kronika Miasta Poznania 1992, nr 3–4, s. 160–168.

czy. Jeśli ktoś zaangażowałby cuda do refleksji w taki sposób, jak sugerowała E. Nowosielska, to publikacja powinna być co najmniej dwu- jak nie trzykrotnie grubsza. Poza tym autorka w ogóle nie poddała gruntownej analizie treści cudów pomimo poświęcenia im aż rozdziału (rozdział czwarty), bo przecież za gruntowną analizę nie można uznać podrozdziału pt.: „Obraz szalonego w literaturze dewocyjnej”, w którym badaczka skupiła się głównie na świętych, a sam podrozdział liczył zaledwie pięć stron (s. 228–233). Być może odpowiedzią na ten ostatni zarzut byłaby opinia samej E. Nowosielskiej na temat m.in. opowieści *de miraculis*, albowiem autorka „Melancholii...” umieściła we wspomnianym rozdziale rozprawy całkiem spory podrozdział, w którym zakwestionowała m.in. ich wartość poznawczą jako tekstów mogących służyć badaniu problematyki zdrowia i choroby (s. 221–224). Ta opinia jako potencjalna obrona przed postawionym przeze mnie zarzutem mnie nie przekonuje, bo aż ciśnie się na usta pytanie: dlaczego w ogóle wyzyskiwała księgi cudów i łask, skoro uznała ich kontrowersyjność w badaniach historycznomedycznych? Dodatkowo przyznajmy, że za wspomniany brak konsekwencji należy uznać krytykę źródeł, która tak naprawdę eliminuje je jako bazę analizy interesującego nas zagadnienia, przy jednoczesnym wrywkowym ich eksplorowaniu, czy z drugiej strony poświęceniu ogólnej refleksji nad nimi aż dwudziestu ośmiu stron (s. 220–248).

Niekonsekwencja E. Nowosielskiej lub jej niechęć do analizy zagadnień związanych m.in. z epilepsją czy melancholią w świetle literatury mirakularnej widoczna była także przy okazji rozważań na temat skuteczności pracy medyków. W ramach tej problematyki E. Nowosielska nie wahała się formułować pytań i udzielać na nie odpowiedzi właśnie m.in. na podstawie – jej zdaniem – mało wartościowych opowieści *de miraculis*. Na marginesie dodam, że uczyniła to bardzo pobieżnie, bo zabrakło w tej narracji wielu źródeł, z których można by czerpać wiedzę na ten temat oraz odpowiedzi na wiele pytań, których przebogaty kwestionariusz stworzył kilka lat temu Jakub Węglorz. E. Nowosielska wprawdzie pracę J. Węglorza знаła, o czym świadczyło zamieszczenie jej opisu w bibliografii, ale nie wykorzystwała doświadczenia tego badacza zawartego we wspomnianej rozprawie.

Zostańmy jeszcze przy przedostatnim zagadnieniu z powyższego akapitu. Napiszę raz jeszcze: E. Nowosielska podkreślała ułomność literatury dewocyjnej (w tym opowieści *de miraculis*); mimo to wykorzystwała ją, ale nie zadała tym tekstom wielu istotnych pytań, które wzbogaciłyby jej refleksję, a mianowicie: wprawdzie zamieszczyła w rozprawie podrozdział dotyczący „Obrazu szalonego w literaturze dewocyjnej”, ale był on krótki (s. 228–233) i jak na tak przydługą refleksję na temat cudów (prawie cały rozdział czwarty), bardzo pobieżny oraz wrywkowy, bo oparty wyłącznie



na żywotach świętych. E. Nowosielska w ogóle nie pokusiła się w nim o poszukanie odpowiedzi na pytanie: jak sami penitenci lub autorzy opowieści *de miraculis* postrzegali „choroby głowy”? Innymi słowy, jaki obraz tych chorób funkcjonował w społeczeństwie: wśród chłopów, mieszczan, szlachty, bo przecież z tych warstw rekrutowali się pielgrzymi. Uważny czytelnik tego omówienia odpowie na ten zarzut twierdzeniem, że przecież autorka „Melancholii...” poddała krytyce księgi cudów i łask, co pisząca te słowa podkreśla. Niestety E. Nowosielska deprecjonując opowieści *de miraculis*, jednocześnie sformułowała na ich podstawie opinie o efektywności pracy medyków, o czym pisałam w poprzednim akapicie. W tym uzupełnię jedynie, że przecież właśnie w tej materii najpełniej widać małą wartość poznawczą podanych źródeł.

Sama E. Nowosielska przytoczyła przykłady zeznań wotantów, którzy wspominali o mało skutecznej terapii, nieskutecznych lekach, albo kosztownych zabiegach (s. 245–246). Niestety autorka „Melancholii...” potraktowała te opinie dosłownie, a sądzę, że miały one przede wszystkim wymiar propagandowy. Chodziło przecież o to, aby w księgach cudów i łask wykazać, że to Opatrzność za pośrednictwem Niebieskich Uzdrowicieli leczy z każdej choroby. Należało pouczyć wiernych, że to Siła Wyższa oferuje pomoc w każdej sytuacji i to do Niej należy się przede wszystkim zwracać, a nie szukać pomocy w doczesnej medycynie. Sformułowany przeze mnie pogląd potwierdzają fragmenty opowieści *de miraculis*, w których odnajdujemy odniesienia do świata leków, kuracji i lekarzy. E. Nowosielska niestety nie wzięła ich pod uwagę, a szkoda, ponieważ jak pisałam, one najpełniej pokazują, że autorzy tych ksiąg właśnie nie byli w pełni wiarygodni. Mam tu na myśli np. następujące oceny: „wszyscy Doktorowie [...] konkludowali, że [pacjentka – M.D.-P.] naturalnym żyć nie może [...] sposobem”<sup>7</sup>. Z kolei pewien duchowny orzekł, iż chora dziewczynka była „niepodobna śródkami doczesnymi do uleczenia”<sup>8</sup>.

E. Nowosielska w rozdziale drugim, w podrozdziale poświęconym epilepsji (s. 111–115), podała definicje terminów, jakimi określano tę chorobę. Autorka „Melancholii...” wzięła znowuż paradoksalnie pod uwagę kontestowane przez siebie opowieści *de miraculis* i poświęciła aż dwie trzecie strony interpretacji określeń epilepsji, które pojawiły się na kartach „Prospektu Wesołego, Miłosiernych Oczu, Przenaświętszej Maryi, [...] z Gory S. Gostynskiej, łaskawie obrocony. Albo zebranie cudow Przy

<sup>7</sup> S. Damalewicz, *Cuda y Znakomite Łaski za Przyczyną Błogosławionego Bogumiła Arcybiskupa Gnieźnieńskiego*, tłum. B. Sokołowski, Kalisz 1806, s. 65–66.

<sup>8</sup> J.K. Steczewicz, *Skarb Nieprzebrany Dobrodziejstw Boskich. Obraz Cudowny Naświętszej Panny Mariety w Opactwie Bledzewskim Rokitnickiej*, Poznań 1672, s. 154–155.

Obrazie Najświętszej Bogarodzice Panny przed Gostyniem doznanych” Surmatowskiego. Co więcej, E. Nowosielska rozpoczęła refleksję właśnie od „Prospektu Wesołego”, tym samym sugerując, że jest to dla niej najważniejsze źródło wiedzy, a przecież Surmatowski nie był medykiem. Surmatowski wspominając o rozmaitych nazwach epilepsji, podawał własne, dodajmy, że dość swobodne interpretacje. Np. pisząc o „świętej chorobie” (*sacer morbus*) w ogóle nie odniósł się do genezy tej nazwy, a jedynie powiązał ją ze sferą zabobonów, które towarzyszyły leczeniu epilepsji i ochronie przed nią. Pod koniec widoku piątego Surmatowski grzmiał na temat oburzającego, jego zdaniem, zwyczaju wieszania na przydrożnych krzyżach fragmentów koszulek dziecięcych. Zaraz po tym opisie nawiązał do określenia „święta choroba” i pytał:

świętą ci niektórzy [...] tę chorobę nazwywają, czego iaki fundament mają? Trudno zgadnąć, to pewna, że nie z tą, gdy Święte Chrystusa Obrazy takimi chustami szpecą.

Następnie uzupełnił spokojnie:

[...] my raczej w ten czas świętą tę chorobę nazwać możemy, kiedy się pod przedziwną i nader świętą kuratelę, Przenajdostojniejszej Maryi Panny dostanie<sup>9</sup>.

Uzupełnię, że przedstawiony w powyższym akapicie „zarzut” adresowany do księdza Surmatowskiego, jakoby nie posiadał wykształcenia medycznego, w związku z czym jego wywody należałoby traktować nieufnie, nie wyszedł spod mojego pióra. Sama autorka „Melancholii...” sformułowała takie „oskarżenie” pod adresem autorów ksiąg cudów i łask:

[...] w jakim stopniu autorzy tego typu źródeł byli zaznajomieni z terminologią i najnowszymi odkryciami w medycynie. Niewątpliwie duchowni mieli lepsze wykształcenie niż większość mieszkańców ówczesnej Rzeczypospolitej, co jednak nie równało się posiadaniu specjalistycznej wiedzy porównywalnej do tej, jaką zdobywali lekarze studiujący w Padwie lub Bolonii (s. 224) .

Jak możemy się domyślać, zacytowane sformułowanie padło przy okazji krytyki wartości tekstów mirakularnych.

W ogóle bardzo niejasno został nakreślony cel, który przyświecał autorce „Melancholii...” podczas pracy nad wielokrotnie wzmiankowanym przeze mnie rozdziałem czwartym, a precyzyjniej nad jego pierwszą częścią. Pomijam już fakt, że ponownie

<sup>9</sup> Surmatowski, *Prospekt Wesoły, Miłosiernych Oczu, Przenajświętszej Maryi, Na smutne ludzkie niedoli przypadki*, z Gory S. Gostynskiej, Poznań 1726, s. 60.

mamy do czynienia z bardzo męczącym chaosem, ponieważ w tym podrozdziale zamieszczono nie tylko krytykę ksiąg cudów i łask, ale także np. przydługą refleksję na temat ich kompozycji. Czemu służyły te ostatnie rozważania? Doprawdy nie wiem, dlaczego E. Nowosielskiej zajęło aż stronę opisywanie, w jaki sposób poszczególne zapiski powstawały i jaki układ miały całe księgi (chronologiczny, a może inny). Takie spostrzeżenia niepotrzebnie odrywają czytelnika od głównej myśli, utrudniając lekturę; stanowią zbędny z jednej strony zapychacz, z drugiej natomiast rozpułchniacz tekstu i powodują, że praca traci sporo na spójności oraz przejrzystości.

Obawiam się, że autorka „Melancholii...” nie wzięła za bardzo pod uwagę pewnych terminów i zjawisk. Np. pisząc o sanktuarium w Piekarach, stwierdziła jedynie, że paulini z Jasnej Góry zakwestionowali nowy kult, po czym zwrócili się do komisji, która m.in. uznała cuda z Piekar za nieprawdziwe (s. 222). W tym streszczonym przeze mnie opisie brak wyraźnej i szerszej zadumy nad pytaniem, na ile paulinów mogła motywować prosta rywalizacja<sup>10</sup>. Wszak same księgi cudów i łask pełne są dowodów na konkurowanie między sobą ośrodków pielgrzymkowych (tzw. gradacja cudowności lub świętości), w związku z czym w pracy takiej jak „Melancholia...” dobitnie należało podkreślić, że być może paulini zamierzali zwyczajnie wyeliminować konkurencję z rynku pielgrzymkowego.

Inny, tym razem bardziej jaskrawy przykład: w podrozdziale pt.: „Szaleństwo jako kara” (s. 233–236). E. Nowosielska pisze: „Choroby w rodzaju szaleństwa czy epilepsji dość często pojawiały się w literaturze dewocyjnej jako kara za grzechy. Popularnym motywem było zesłanie ich na osobę, która nie dopełniła składanych wcześniej ślubów” (s. 233). Ten „popularny motyw”, o którym wspomniała E. Nowosielska, to nic innego jak np. cud-kara, którego to terminu badaczka prawdopodobnie nie zna, ponieważ o nim nie ma w książce wzmianek. Sam termin i jego definicja zostały zakorzenione w polskiej literaturze przedmiotu przez Alinę Witkowską, która głos zabrała nie tylko w sprawie znaczenia tego pojęcia, ale także jego genezy. Jej myśli kontynuowała Jowita Jagła<sup>11</sup>. Zresztą mechanizm opisany przez E. Nowosielską był również znany w literaturze obcej. Autorka „Melancholii...” doszła

<sup>10</sup> Gradacja cudowności np. w „Prospekcie Wesołym”: Surmatowski, *Prospekt*, s. 89, 121.

<sup>11</sup> A. Witkowska, *Kulty pątnicze piętnastowiecznego Krakowa. Z badań nad miejską kulturą religijną*, Lublin 1984, s. 214 n.; J. Jagła, *Wieczna prośba i dziękczynienie. O symbolicznych relacjach między „sacrum” i „profanum” w przedstawieniach wotywnych z obszaru Polski Centralnej*, Warszawa 2009, s. 15 n.; też, *Gest wotywny. Ze starożytnych sanktuariów do chrześcijańskich świątyń i średniowiecznej ikonografii*, [w:] *Antyk, prawda i fałsz w średniowieczu. Materiały Seminariów Mediewistycznych im. Alicji Karłowskiej-Kamzowej*, red. J. Kowalski, T. Ratajczak, Poznań 2011, s. 259–263.

do takiego samego wniosku jak kilka lat temu Jenni Kuuliala (s. 234), która ustaliła, że w ramach cudu-kary ustanie łaski stanowiło konsekwencję podważenia świętości, a także braku należnego szacunku względem świętego lub świętej<sup>12</sup>.

Tym ostatnim zdaniem wprowadziłam do niniejszego omówienia jeszcze jeden problem, czyli kontekst powszechnodziejowy. Jestem świadoma, że autorka „Melancholii...” nie zaanonsowała wyraźnie we wstępie takiego tła przy okazji zapowiedzi refleksji nad literaturą mirakularną, niemniej zawarty we wstępie postulat:

[...] czy w nowożytnej Rzeczypospolitej szaleńcy podlegali wykluczeniu ze społeczeństwa, a jeśli tak, to w jakim stopniu było porównywalne z sytuacją w Europie Zachodniej opisaną przez Michela Foucaulta? Czy można wskazać jakieś uwarunkowania w podejściu do obłąkanych, związane z pozycją społeczną, płcią lub wyznaniem chorego? (s. 7)

nie został przez E. Nowosielską ograniczony do konkretnych, wyzyskiwanych przez nią źródeł. Miałabym więc prawo oczekiwać wdrożenia metody porównawczej przy okazji refleksji nad cudami. Niestety E. Nowosielska po raz kolejny zbagatelizowała własne założenia, a szkoda, bo jej rozważania nabrałyby cech oryginalności i unikatowości. Jak pokazał mój zarzut odnotowany na końcu poprzedniego akapitu, E. Nowosielska nie wprowadziła kontekstu powszechnodziejowego nawet w skromnym wymiarze, a przecież zwykle odwołanie się do literatury obcej, bez konieczności sięgania do źródeł, umożliwiłoby tło porównawcze i dałoby odpowiedź na pytania postawione w zacytowanym powyżej fragmencie wstępu. Każdy, kto zajmował się księgami cudów i łask, wie, że literatura mirakularna, odpowiednio eksplorowana, dałaby odpowiedzi na te pytania. Już pomijam fakt, że tym sposobem E. Nowosielska zbliżyłaby się do jednego z celów zakreślonych we wstępie książki, a mianowicie dałaby „możliwie pełen obraz podejścia do chorób takich jak szaleństwo czy melancholia” (s. 7).

Na koniec uwaga, jedynie pozornie o charakterze osobistym. Przypuszczam, że czytelnicy tej recenzji mogą posądzić mnie o to, że czuję się urażona. Zapewniam, że tak nie jest. Jestem na takim etapie życia, że opinia innych osób na mój temat ma dla mnie niewielkie znaczenie. Poza tym jestem świadoma, że są osoby ode mnie zdolniejsze, inteligentniejsze, pracowitsze, bardziej czytane itd. Nigdy też nie twierdziłam, że jestem wybitnym naukowcem, którego publikacje inni mają obowiązek cytować lub chociażby zamieszczać w bibliografii. Wręcz przeciwnie: wiem, ile i jakie niedoróbki

<sup>12</sup> J. Kuuliala, *Disability and religious practices in Late Medieval Prussia: Infirmary and the miraculous in the canonization process of St. Dorothea of Montau (1404–1406)*, [w:] *Lived Religion and the Long Reformation in Northern Europe c. 1300–1700*, red. S. Katajala-Peltomaa, R.M. Toivo, Boston 2016, s. 64–71.

mają moje teksty, zatem przyjąłabym spokojnie informację o tym, że E. Nowosielska np. uznała moje artykuły za posiadające jakieś błędy merytoryczne, metodologiczne, czy po prostu mało warte poznawczo, a w związku z tym stwierdziła, że nie należy ich cytować. Sądzę jednak, że rzetelność wymagałaby, aby chociaż o nich wspomnieć jako np. o tekstach, które wydobyły „Prospekt Wesoły” z mroku dziejów.

Zresztą sam wstęp „Melancholii...” byłby doskonałym polem do wypunktowania moich uchybień. Można też przyjąć, że E. Nowosielska po prostu nie знаła moich tekstów (co jest możliwe). Niestety niezbyt dobrze świadczyłoby to o przeprowadzonej przez nią kwerendzie, tym bardziej że te artykuły zostały zamieszczone w sztabularnych czasopismach<sup>13</sup>. Jeszcze raz napiszę: pominięcie moich tekstów nie wzbudziło we mnie żadnych emocji, ale zbagatelizowanie nazwiska i trudu jednej z najwybitniejszych badaczek problematyki ksiąg cudów i łask oraz wotów, czyli Jowity Jagli, uważam za karygodne. Wcale nie mam tu na myśli jej monumentalnej i fundamentalnej pracy – „Wieczna prośba i dziękczynienie”, bo ona miałaby się nijak do problematyki omawianej przez E. Nowosielską. Myślę raczej o „Boskiej Medycynie i Niebieskich Uzdrowicielach”. Wprawdzie ta publikacja została poświęcona kwestiom ikonograficznym, ale też omówiono w niej zagadnienia związane z samą epilepsją, genezą jej postrzegania, patronem epileptyków. Niestety opisu tej pracy, jak również opisów innych tekstów autorstwa J. Jagli, na próżno by szukać np. w bibliografii „Melancholii...”<sup>14</sup>.

## Bibliografia/Bibliography

### Źródła

- Damalewicz S., *Cuda y Znakomite Łaski za Przyczyną Błogosławionego Bogumiła Arcybiskupa Gnieźnieńskiego*, tłum. B. Sokołowski, Kalisz 1806
- Steczewicz J.K., *Skarb Nieprzebrany Dobrodziejstw Boskich. Obraz Cudowny Naświętszey Panny Mariej w Opactwie Bledzewskim Rokitnickiej*, Poznań 1672

<sup>13</sup> M. Delimata-Proch, *Wypadki losowe oraz inne „wielkie niebezpieczeństwa” w świetle księgi cudów i łask Matki Bożej Świętogórskiej (XVI–XVIII w.)*, *Kwartalnik Historii Kultury Materialnej* 65 (2017), z. 1, s. 3–18; *Choroby w świetle księgi cudów i łask Matki Bożej Świętogórskiej (XVI–XVIII w.)*, *Kwartalnik Historii Kultury Materialnej* 66 (2018), z. 3, s. 271–287; *cięża i narodziny dziecka w świetle Prospektu Wesołego Miłosiernych Oczu, Przenajświętszey Maryi [...] z Gory S. Gostynskiej (XVI–XVIII w.)*, *HSO* 9 (2018), nr 4, s. 76–93.

<sup>14</sup> J. Jagła, *Boska Medycyna i Niebiescy Uzdrowiciele wobec kalectwa i chorób człowieka*, Warszawa 2004.

Surmatowski, *Prospekt Wesoły, Miłosiernych Oczu, Przenajświętszej Maryi, Na smutne ludzkiej niedoli przypadki*, z Gory S. Gostynskiej, Poznań 1726

### Opracowania

- Błoński J.J., „Zwycięstwo sławnej cudami w swoich obrazach...” Tradycje o cudownych ocaleniach miast południowo-wschodniej Rzeczypospolitej w czasie powstania Chmielnickiego, Toruń 2022
- Delimata-Proch M., *Choroby w świetle księgi cudów i łask Matki Bożej Świętogórskiej (XVI–XVIII w.)*, Kwartalnik Historii Kultury Materialnej 66 (2018), z. 3, s. 271–287
- Delimata-Proch M., *Ciąża i narodziny dziecka w świetle Prospektu Wesołego Miłosiernych Oczu, Przenajświętszej Maryi [...] z Gory S. Gostynskiej (XVI–XVIII w.)*, HSO 9 (2018), nr 4, s. 76–93
- Delimata-Proch M., *Wypadki losowe oraz inne „wielkie niebezpieczeństwa” w świetle księgi cudów i łask Matki Bożej Świętogórskiej (XVI–XVIII w.)*, Kwartalnik Historii Kultury Materialnej 65 (2017), z. 1, s. 3–18
- Jagła J., *Boska Medycyna i Niebiescy Uzdrowiciele wobec kalectwa i chorób człowieka*, Warszawa 2004
- Jagła J., *Gest wotywny. Ze starożytnych sanktuariów do chrześcijańskich świątyń i średniowiecznej ikonografii*, [w:] *Antyk, prawda i fałsz w średniowieczu. Materiały Seminariów Mediewistycznych im. Alicji Karłowskiej-Kamzowej*, red. J. Kowalski, T. Ratajczak, Poznań 2011, s. 259–263
- Jagła J., *Wieczna prośba i dziękczynienie. O symbolicznych relacjach między „sacrum” i „profanum” w przedstawieniach wotywnych z obszaru Polski Centralnej*, Warszawa 2009
- Kuuliala J., *Disability and religious practices in Late Medieval Prussia: Infirmity and the miraculous in the canonization process of St. Dorothea of Montau (1404–1406)*, [w:] *Lived Religion and the Long Reformation in Northern Europe c. 1300–1700*, red. S. Katajala-Peltomaa, R.M. Toivo, Boston 2016, s. 64–71
- Magowska A., *Kronika cudów dokonanych w kościele Bożego Ciała w Poznaniu jako compendium medicum*, Kronika Miasta Poznania 1992, nr 3–4, s. 160–168
- Nowosielska E., *Melancholia, szaleństwo i inne „choroby głowy” w Rzeczypospolitej w XVII i XVIII wieku*, Warszawa 2021, ss. 314
- Stawiak-Ososińska M., *Sztuka położnicza dla kobiet. Kształcenie akuserek na ziemiach polskich w dobie niewoli narodowej (1773–1914)*, Warszawa 2019
- Tyszkiewicz J., *Człowiek w środowisku geograficznym średniowiecznej Polski*, Warszawa 1981
- Węglorz J., *Zdrowie, choroba i leczenie w społeczeństwie Rzeczypospolitej XVI–XVIII wieku*, Toruń 2015
- Witkowska A., *Kulty pątnicze piętnastowiecznego Krakowa. Z badań nad miejską kulturą religijną*, Lublin 1984